

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę na 78. posiedzeniu Senatu w dniu 9 czerwca 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego

Prawo do sądu uznawane jest za jedno z fundamentalnych praw obywateli. Oznacza między innymi prawo do ochrony prawnej. Każdy obywatel ma prawo do przedstawienia swej sprawy przed organami państwa, w tym przed sądami powszechnymi.

Unormowania kodeksu postępowania cywilnego oparte są na naczelnej zasadzie, jaką jest zasada kontradiktoryjności. W procesie kontradiktoryjnym strona zwraca się do sądu o ochronę wówczas, gdy uzna, że jej prawo zostało naruszone bądź zagrożone. Co więcej, strona samodzielnie ustala zakres żądanej ochrony i sposób jej uzyskania, a co się z tym wiąże, decyduje, jaki materiał dowodowy chce przedstawić sądowi na potwierdzenie prawdziwości swych twierdzeń.

Swoistym narzędziem dyscyplinującym strony postępowania, mającym na celu koncentrację materiału dowodowego, jest system prekluzji, który z założenia ma zapobiegać przewlekłości postępowania sądowego. Polega on na nałożeniu na strony obowiązku przedstawienia sądowi wszystkich znanych im faktów, dowodów i zarzutów w określonym stadium postępowania, pod rygorem utraty możliwości późniejszego ich przytaczania i powoływania.

Zagadnienie, na które chciałbym zwrócić uwagę, to regulacja zawarta w art. 207 §3 kodeksu (tak zwana prekluzja sądowa), który nadaje sądowi uprawnienie do nałożenia prekluzji dowodowej na stronę reprezentowaną przez profesjonalnego pełnomocnika. Rozwiązanie to nie znajduje jednak zastosowania względem przeciwnika procesowego, jeśli ten występuje przed sądem samodzielnie. Ta w teorii słuszna koncepcja budzi wiele zastrzeżeń i de facto nieraz prowadzi do wypaczenia istoty procesu, a przede wszystkim narusza zasadę równości stron postępowania. Otrzymuję bowiem wiele sygnałów, że nagminne są przypadki, kiedy strona, która formalnie występuje przed sądem samodzielnie, jest kierowana przez profesjonalnego pełnomocnika, który jednak w procesie się nie ujawnia, a więc rygor prekluzji sądowej nie ma w opisanej sytuacji zastosowania. Z kolei strona, która w sposób oficjalny jest reprezentowana przez profesjonalistę, narażona jest na niebezpieczeństwo nałożenia prekluzji i związane z tym ograniczenia. Dochodzi więc do kuriozalnych przypadków, kiedy to jedna ze stron zmuszona jest całkowicie zaprezentować materiał dowodowy w sprawie i podnieść wszystkie ewentualne zarzuty, podczas gdy przeciwnik może bez limitu generować dowody i zarzuty na poparcie swojego stanowiska. Powyższe całkowicie niweczy możliwość prowadzenia sporu, narusza więc zasadę kontradiktoryjności. Co więcej, strona reprezentowana przez profesjonalistę z założenia osłabia swoją pozycję procesową, gdyż nie może w tym wypadku być mowy o żadnej taktyce procesu, czy też reakcji ad hoc na ruch przeciwnika.

Dlatego uważam, że zasadne byłoby rozważenie zmian w spornej regulacji poprzez możliwość nałożenia prekluzji na strony zależnie od ich całościowej prezencji w procesie, nie zaś przez wzgląd na sam fakt posiadania profesjonalnego pełnomocnika.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala